

## O SYTUACJI SPOŁECZNO-EKONOMICZNEJ ROLNICTWA NIEMIECKIEJ REPUBLIKI FEDERALNEJ

W ostatnim czasie ukazała się w Polsce pewna ilość publikacji poświęconych gospodarce Niemieckiej Republiki Federalnej. Zwrócono w nich głównie uwagę na sprawy przemysłu i handlu zagranicznego, przede wszystkim z punktu widzenia przyczyn, które doprowadziły do szybkiego, jeśli nie wprost gwałtownego odrodzenia gospodarki zachodniemieckiej jako całości, i pozwoliły na podjęcie potężnej ekspansji na widowni międzynarodowej.

Natomiast stosunkowo mało uwagi poświęca się rolnictwu, w związku z czym daje się zauważyć pewna tendencja w naszym społeczeństwie do traktowania rolnictwa zachodniemieckiego jako dziedziny gospodarki narodowej, która rozwija się podobnie jak przemysł i handel. Tymczasem bliższe zetknięcie się z danymi o interesującym nas zagadnieniu nie daje podstaw, które by potwierdzały słuszność takiego poglądu.

Fakty mówią, że rolnictwo w NRF jako całość nie uczestniczy w wysokiej koniunkturze gospodarczej tego kraju lat ostatnich i poza pewnymi wyjątkami mimo osiągniętych niewątpliwie poważnych sukcesów pozostaje na jej uboczu.

Spośród wielu wskaźników, które by mogły stanowić kryterium oceny obecnej sytuacji gospodarki rolnej Niemiec zachodnich, jeden, bezsprzecznie najbardziej syntetyczny, umieścić należy na pierwszym miejscu. Jest nim porównanie tempa wzrostu produkcji rolnej z jednej strony a przemysłowej (bez budownictwa) i globalnego produktu społecznego (*netto*) z drugiej (w milionach marek)<sup>1</sup>.

	1952 r.		1953 r.		1954 r.		1955 r.	
	2 połowa	1 połowa	2 połowa	1 połowa	2 połowa	1 połowa	2 połowa	
Rolnictwo	5302	4918	5388	5528	5688	5733	6192	
Przemysł (bez budownictwa)	22872	21786	24478	23331	26997	26795	30185	
Globalny produkt społeczny netto	60628	58722	65404	63018	71278	71010	80030	

Z danych tych wynika, że gdy w latach 1952—1955 wzrost produkcji przemysłowej wyniósł 31,5%, przy jeszcze szybszym tempie przyrostu globalnego produktu społecznego, bo wynoszącego 32%, to wzrost wolumenu produkcji rolnej zdecydowanie pozostawał za nimi i wynosił 16,7%; a więc wykazywał tempo wzrostu bez mała dwukrotnie niższe od szybkości przyrostu produkcji przemysłowej.

Zjawiska tego w Niemczech zachodnich nie sposób wytłumaczyć całkowitym pokryciem wewnętrznego zapotrzebowania na produkty rolnicze i ewentualnie

<sup>1</sup> „Wirtschaft und Statistik”, April 1956, s. 222

trudnościami w eksporcie, jakie zachodzą w Stanach Zjednocz., NRF bowiem importuje stosunkowo poważne ilości produktów rolniczych. Tak w roku gospodarczym 1954/55 sprowadzono tam z zagranicy (w nawiasach produkcja krajowa): zbóż — 5.175 tys. ton (12.590 tys. ton), mięsa — 178 tys. ton (2.208 tys. ton), cukru — 234 tys. ton (1.180 tys. ton), jaj 186 mln sztuk (344 mln sztuk), tłuszczów roślinnych 681 tys. ton (33 tys. ton), tłuszczów zwierzęcych — 61 tys. ton (243 tys. ton).<sup>2</sup>

Rolnictwo zachodnioniemieckie otrzymuje więc silne i stale działające bodźce ze strony rynku wewnętrznego w kierunku podnoszenia swej produktywności. Jednocześnie należy zwrócić uwagę na to, że bodźce te są troskliwie chronione przez państwo, które dla zapobieżenia niepożądanego i groźnego w swych skutkach konkurencji krajowej produkcji rolnej z importowanymi artykułami pochodzenia rolniczego obciąża je wysokimi cłami.

Wysokie stosunkowo cła nakładane na artykuły rolnicze, które wydawałoby się, że powinny stwarzać cieplejsze warunki rozwoju dla rolnictwa zachodnioniemieckiego, stanowią kość niezgody między stowarzyszeniami rolniczymi i rządem bońskim z jednej strony a kołami wielkoprzemysłowymi z drugiej. Koła te bezustannie domagają się jeśli nie zniesienia, to przynajmniej złagodzenia barier celnych na importowane produkty żywnościowe pisząc o „średniowiecznej” polityce gospodarczej Bonn w tej dziedzinie i występując w obronie interesów ogólnospołecznych. Dodajmy na marginesie, że wszelkie próby zmniejszenia cła na sprowadzane produkty rolne napotykają gwałtowny opór ze strony sfer rolniczych.

Fakt więc istnienia wysokich cł dowodzi bezpośrednio niemożliwości skutecznego konkurowania tej gałęzi produkcji NRF z rolnictwem innych krajów w warunkach wolnej konkurencji i z faktu tego opinia publiczna w Niemczech zach. doskonale zdaje sobie sprawę, a dyskusja na ten temat tocząca się na łamach pism niemieckich stwarza wrażenie, iż istnieje tam swoisty kompleks niższości na tle sytuacji rolnictwa krajowego i jego zdolności konkurencyjnej.

Wysokie cła na importowane środki żywnościowe są bezsprzecznie jedną z głównych przyczyn wzrostu cen tych artykułów w okresie od 1948 do 1955.<sup>3</sup>

*Indeks wzrostu cen artykułów rolniczych (rok 1950=100)*

Produkty pochodzenia rolniczego	1938	1948	1949	1951	1952	1953	1954	1955
roślinne	64	97	103	112	119	117	118	121
zwierzęce	64	113	113	106	106	103	104	106

W wyniku wzrostu cen artykułów pochodzenia roślinnego i zwierzęcego zmienia się również indeks kosztów utrzymania rodziny zachodnioniemieckiej. W ubiegłych kilku latach obok utrzymujących się na niezmiennym poziomie pewnych grup wydatków, a nawet spadku innych, zaznacza się wzrost wydatków na żywność. Przytaczamy dla porównania zmiany w wydatkach na odzież, sprzęt domowy i żywność<sup>4</sup>.

<sup>2</sup> „Statistisches Jahrbuch für die Bundesrepublik“ 1956, Hrsg.: Statistisches Bundesamt (Wiesbaden), s. 505

<sup>3</sup> j. w., s. 468

<sup>4</sup> j. w., s. 469

Rok	Odzież	Sprzęt domowy	Żywność
1938	55	60	62
1949	113	117	107
1950	100	100	100
1951	111	111	109
1952	103	110	114
1953	98	104	112
1954	97	102	114
1955	97	103	116

Jak więc w powyższym świetle przedstawia się produktywność rolnictwa zachodnioniemieckiego, która ostatecznie sprowadzać się musi, tak jak wszędzie, do wydajności z jednego ha uprawianej ziemi; ona bowiem w dużym stopniu określa również możliwości rozwoju hodowli. Interesujące nas liczby dowodzą, iż Niemcy zachodnie, które należą do grupy przodujących gospodarczo krajów europejskich mających wysoko rozwinięte rolnictwo, znajdują się jednak raczej na jednym z ostatnich miejsc tej czołówki, przynajmniej jeśli chodzi o zbiory takich podstawowych ziemiopłodów, jak żyto, pszenica i ziemniaki.

*Tempo wzrostu wydajności z jednego ha w Niemczech zachodnich*<sup>5</sup>

Rok	Żyto q. z 1 ha	Pszenica q. z 1 ha	Ziemniaki q. z 1 ha
1935/38	18,3	22,3	168,2
1938	21,0	26,0	181,3
1951/54	24,3	27,5	215,0
1953	23,5	27,5	210,8
1954	26,8	26,1	215,0
1955	23,7	28,8	181,3

*Tempo wzrostu wydajności z 1 ha w niektórych krajach zachodnioeuropejskich*<sup>6</sup>.

Holandia:

Rok	Żyto	Pszenica	Ziemniaki
1934/38	22,8	30,3	196,2
1954	30,8	36,1	242,6
1955	30,2	39,9	268,3

Dania:

Żyto	Pszenica	Ziemniaki
17,8	30,4	170,8
24,7	34,4	201,9
25,0	40,2	154,8

Belgia:

Rok	Żyto	Pszenica	Ziemniaki
1934/38	23,8	26,9	200,6
1954	29,9	31,0	283,2
1955	...	...	...

W. Brytania:

Żyto	Pszenica	Ziemniaki
16,7	23,1	169,3
22,2	28,5	194,8
23,8	33,5	180,1

Na podstawie powyższych danych można więc mówić o pewnym „zacfaniu” gospodarki rolnej NRF w stosunku do krajów stojących na naczelnym miejscach pod względem wydajności z ha nie tylko w Europie, ale również w świecie.

<sup>5</sup> j. w., s. 143

<sup>6</sup> j. w., s. 36

Pewną ilustracją, która rzuca dalsze światło na omawiane przez nas zagadnienie, będzie postępujący wzrost zadłużenia rolnictwa w Niemczech zachodnich (w milionach DM)<sup>7</sup>.

	21/VI 1948 r.	1/VII 1949 r.	1/VII 1950 r.	1/VII 1951 r.	1/VII 1952 r.	1/VII 1953 r.	1/VII 1954 r.
Ogólny stan zadłużenia	2 480	3 090	3 712	4 270	4 860	5 570	6 200
kredyty głównie średnio- i krótko terminowe	124	694	1 217	1 601	2 117	2 696	3 122

Jakkolwiek szybko rosnący stan zadłużenia może być rozmaicie interpretowany, to niewątpliwie na tle innych zjawisk stanowi on dowód rosnącego wzrostu zależności rolnictwa zachodniemieckiego od gospodarki narodowej jako całości i osłabienia jego własnej siły ekonomicznej. Wydaje się to być słuszne, tym bardziej iż z ogólnej sumy zadłużeń, która podwoiła się w przeciągu pięciu lat (1949—54), coraz poważniejsza część przypada na kredyty średnioterminowe i krótkoterminowe. Te ostatnie w mniejszym stopniu przyczyniają się do podniesienia poziomu gospodarczego dłużnika, celem ich bowiem jest głównie zaspokojenie jego potrzeb konsumpcyjnych.

Świadomość niezadowolającego stanu rolnictwa jest w NRF powszechnie uznawana, a najbardziej oficjalnym potwierdzeniem trudności, jakie przeżywa tam rolnictwo, było powołanie w lipcu 1955 r. przez ministra wyżywienia, rolnictwa i leśnictwa Lübkego specjalnej komisji, która obarczona została zadaniem opracowania środków i metod zmierzających do poprawy struktury gospodarki rolnej. W skład komisji weszli przedstawiciele kół rządowych, wybitni działacze gospodarczy oraz reprezentanci nauki. Powyższa komisja, jak wskazuje jej nazwa, zająć się miała zagadnieniem poprawy „struktury” rolnictwa. Świadczy to wyraźnie, iż rząd Niemiec zachodnich w tym głównie upatruje przyczyny niedomagań gospodarki rolnej.

Pojęcie struktury jest tam dość szeroko interpretowane, prócz bowiem samej wielkości gospodarstw rolnych (zajmowanego przez nich areалу) obejmuje ono również położenie przestrzenne parcel stanowiących jednostkę gospodarczą oraz miejsce zabudowań gospodarczych (*Hoflage*) i na koniec sposób wykorzystania gleby.

Dane dotyczące ilości gospodarstw rolnych i posiadanego przez nich areалу dają podstawę do wniosku o istnieniu w rolnictwie NRF stosunkowo poważnej ilości gospodarstw karłowatych albo takich, których właściciele nie są w stanie zapewnić sobie należnego minimum dochodów lub też nie mogą racjonalnie gospodarować na nich z powodu szczupłości zajmowanego obszaru. Jeśli chodzi o to zagadnienie, charakterystyczną jest rzeczą, iż wspomniana wyżej komisja, określając minimum posiadanej przez gospodarstwo ziemi na 7—8 ha lub 15—18 ha, w zależności od intensywności gospodarki i charakteru kultur, traktuje za punkt wyjścia badań nad minimalną wielkością gospodarstwa nie ilość ziemi optymalną dla racjonalnego prowadzenia gospodarstwa rolnego, ale konieczność otrzymywania przez rodzinę zajętą w rolnictwie pewnego określonego minimum dochodów *netto*, który wynosić winien od 8.000 do 10.000 DM rocznie<sup>8</sup>.

<sup>7</sup> j. w., s. 139

<sup>8</sup> Frhr. v. Babo, Verbesserung der Agrarstruktur, „Berichte über Landwirtschaft”, 3/1956, Hamburg/Berlin, s. 417.

Liczby dotyczące wielkości gospodarstw rolnych w NRF wskazują, iż bardzo poważna ich część nie spełnia warunków sformułowanych w wywodach komisji<sup>9</sup>.

Ogólna liczba gospodarstw roln. i leśn.	0,5 do 2 ha	2 do 5 ha	5 do 10 ha	10 do 20 ha	20 do 50 ha	50 do 100 ha	100 i więcej ha
2 011 992	594 115	530 122	404 641	280 380	159 092	29 228	14 414
Obszar zajmowany przez gospodarstwa rolne i leśne w tys. ha (ogółem) 21 979,0	0,5 do 2 ha	2 do 5 ha	5 do 10 ha	10 do 20 ha	20 do 50 ha	50 do 100 ha	100 i więcej ha
	648,7	1 759,0	2 874,3	3 910,9	4 733,2	1 948,2	6 104,0

Z tego by wynikało, iż w Niemczech zachodnich panuje tak dobrze znane w Polsce z czasów przedwojennych zjawisko dotkliwego „głodu ziemi“, dające się szczególnie mocno odczuwać na obszarze państwa, które przyjęło kilka milionów przesiedleńców ze wschodu, a wśród nich poważną liczbę rolników. Wniosek taki jednak byłby zupełnie fałszywy, stan bowiem faktyczny w interesującej nas dziedzinie wygląda zgoła odmiennie.

Za ilustrację stosunków i tendencji rozwojowych panujących w rolnictwie NRF niech posłużą cytaty z artykułu bar. v. Babo, członka komisji, o której wyżej była mowa. Artykuł ten, należy podkreślić, stanowi rozwinięcie oficjalnego sprawozdania złożonego przez komisję rządowi, a więc jest swego rodzaju oficjalnym dokumentem. Bar. v. Babo, zajmując się problemami wielkości gospodarstw, pisze m. in.:

„Jakkolwiek kierunki w gospodarstwach rolnych stanowiących uboczne źródło dochodu dla ich właścicieli są bardzo różnorodne, to ogólnie rzecz biorąc stwierdzić jednak należy, iż występuje tendencja do zmniejszania ich wielkości. Tendencja ta jest tym silniejsza, im większe są możliwości znalezienia źródeł zarobku poza rolnictwem oraz im niepomysłniej kształtują się warunki prowadzenia gospodarki rolnej, a więc przede wszystkim w rejonach z wysoko rozwiniętym przemysłem, jak również na terenach w wysokim stopniu rozparcelowanych i łatwo dających się dzielić (*Freiteilbargebiete*). Zwłaszcza w przeważających tam pomocniczych gospodarstwach rolno-robotniczych można stwierdzić silne ograniczanie uprawianej ziemi, które coraz częściej prowadzi do zupełnej likwidacji gospodarstw. Zaniedbywanie i puszczanie odłogiem (*Verbrachung*) ziemi o wysokiej kulturze, stały wzrost podaży ziemi i malejący popyt, trudności z dzierżawą gruntu na tych terenach są typowymi zjawiskami” (podkreślenie moje — W. R.)<sup>10</sup>.

A w innym miejscu, wysuwając postulat zmniejszania wielkości gospodarstw, które stanowią dodatkowe źródło utrzymania dla jego właściciela (*nebenberuflich betriebene Landwirtschaft*), a jednocześnie formułując wniosek o potrzebie utrzymania możliwie jak największej ilości rodzin na roli, tenże autor przy rozpatrywaniu procesu zmniejszania i likwidacji drobnych gospodarstw pisze:

<sup>9</sup> „Statistisches Jahrbuch für die Bundesrepublik”, 1956, s. 131

<sup>10</sup> Frhr. v. Babo, Verbesserung der Agrarstruktur, „Berichte über Landwirtschaft”, 3/1956, s. 420

„Warto zaznaczyć, że nie jest zupełnie pożądane wewnątrz tej grupy gospodarstw wprowadzać zmiany ich wielkości (w kierunku ich zmniejszania — dop. W. R.) lub je wywoływać, rozwój bowiem taki uwarunkowany zmianami natury gospodarczej i społecznej w naszym państwie trwa już od dłuższego czasu i osiągnął w niektórych rejonach takie rozmiary, które wymagają raczej jego zahamowania niż popierania” (podkreślenie — W. R.)<sup>11</sup>.

Można by do powyższego uczynić zastrzeżenie, iż podana charakterystyka odnosi się wyłącznie do gospodarstw drobnych, a nie dotyczy rolnictwa jako całości. Wydaje się jednak, że rozumowanie takie nie byłoby słuszne. Cytowany bowiem autor nigdzie sam nie określa, co rozumie przez gospodarstwo stanowiące dodatkowe źródło utrzymania, a konsekwentnie idąc drogą jego rozumowania należałoby do gospodarstw tej kategorii zaliczyć również zajmujące obszar nie tylko poniżej 7—8 ha, ale również do 15—18 ha. Jest to bowiem określone przez komisję minimum areału koniecznego dla utrzymania rodziny rolniczej. Wobec tego więc mamy podstawę sądzić, iż tendencja opuszczania ziemi i rolnictwa dotyczy bardzo poważnej ilości gospodarstw zachodnioniemieckich i stanowi już w chwili obecnej problem społeczny dużej doniosłości dla NRF.

Jeśli chodzi o rozmiary tego zjawiska, to można by przytoczyć również dane ilustrujące dość dobitnie jego ostrość. „Ost-West-Kurier” ogłosił artykuł dra Nahma, w którym czytamy, iż w r. 1952 w Niemczech zachodnich istniało 123.000 gospodarstw rolnych pozbawionych gospodarza; przyczyną utraty osoby zdolnej do prowadzenia gospodarstwa był jej zgon albo przeniesienie się do miasta<sup>12</sup>. Inne pismo niemieckie, „Der Schlesier”, podaje na podstawie państwowych danych statystycznych, iż w NRF znajduje się 249.000 gospodarstw kierowanych samodzielnie przez samotne kobiety. Wśród nich 65.000 prowadzą kobiety z ukończonym 65 rokiem życia<sup>13</sup>.

Na podkreślenie zasługuje okoliczność, iż wszystkie te zjawiska występują w kraju, którego rządy i nacjonalistycznie nastawiona część społeczeństwa od lat się domagały „Lebensraumu“ i czynią to nadal. Jak już wspomniałem, miliony przesiedleńców ze wschodu w najmniejszym nawet stopniu, jak to się wydawało wielu pesymistom w latach bezpośrednio po drugiej wojnie światowej, nie wpłynęły na pogorszenie się sytuacji w rolnictwie niemieckim, nie doprowadziły do napiętej sytuacji na rynku podaży i popytu ziemi i przeludnienia wsi. Przeciwnie, na podstawie powyższego można chyba zadać pytanie, o ile gorzej by wyglądała sytuacja pod tym względem w rolnictwie NRF, gdyby nie napływ niemieckiej ludności ze wschodu, w dodatku w dużym stopniu bardziej rolniczej niż na zachodzie Niemiec.

Należy jednak wyjaśnić, jakie przyczyny złożyły się na to, że kraj o nader wysokim potencjale gospodarczym, gdzie renesans sił wytwórczych podniósł je na znacznie wyższy poziom niż ten, na jakim znajdowały się przed drugą wojną światową, kraj, który zaczyna przytłaczać swą ekspansją gospodarczą na arenie międzynarodowej inne mocarstwa kapitalistyczne, boryka się z poważnymi trudnościami w rolnictwie.

<sup>11</sup> j. w., s. 420

<sup>12</sup> Cyt. za W. Jerzykiem, Ost- und Landflucht, „Dziennik Ludowy”, 27. marzec 1957.

<sup>13</sup> j. w.,

Wydaje się, iż odpowiedź na to pytanie nie może być oparta wyłącznie na analizie zarówno sytuacji obecnie istniejącej w gospodarce Niemiec zachodnich, jak również ich dotychczasowego rozwoju społeczno-gospodarczego. Symptomy bowiem występujące w tym kraju w omawianej przez nas dziedzinie świadczą o tym, iż w krajach kapitalistycznych dokonują się pewne procesy, które stają się obecnie coraz bardziej widoczne, chociaż bynajmniej nie wywodzą się z czasów najnowszych.

Chodzi o zapoczątkowanie jeszcze przez pierwszą rewolucję przemysłową, a potem stale narastający i pogłębiający się prymat przemysłu w stosunku do rolnictwa, prymat, który w początkowym okresie istnienia przemysłu maszynowego był prawie że niedostrzegalny, a którego siła tkwiła w udoskonalaniu przemysłowych narzędzi pracy. W początkowym okresie rozwoju przemysłu gospodarka narodowa jako całość zależna jest w dużym stopniu od rolnictwa; ono określa nadal jej charakter. Początkowo stosunkowo wolno narastają przesłanki zjawisk, które w chwili obecnej dają o sobie znać w Niemczech zachodnich mocniej niż gdzie indziej. W rozwoju historycznym punkt ciężkości stopniowo przesunął się z rolnictwa do przemysłu, a jednocześnie w coraz większym stopniu ta druga dziedzina absorbowała siłę roboczą i odciągała ją od rolnictwa. Czy jednak w Niemczech zachodnich wystąpiły pewne elementy, które doprowadziły do spotęgowania i przyspieszenia tego procesu? Bezsprzecznie tak. Pozornym tylko będzie paradoksem, gdy stwierdzimy, że im pomyślniej rozwija się przemysł, im szybciej wzrasta jego wolumen produkcji, i co jest szczególnie istotne — wydajność pracy, tym bardziej niepomyślnie skutki w pewnym ograniczonym, oczywiście, stopniu i w określony sposób przynosi to rolnictwu. Jak już wskazałem, jednym z czynników zasadniczych, prawdopodobnie najważniejszym, jest w rozpatrywanym przez nas zjawisku wydajność pracy. Otóż kształtuje się ona wszędzie na poziomie niższym w rolnictwie w porównaniu z przemysłem, a w rolnictwie zachodniemieckim różnica ta daje o sobie znać ze szczególną siłą ze względu na dotychczasowy społeczno-gospodarczy rozwój tego kraju i fakt istnienia w nim w rezultacie tego rozwoju określonych trudności w zakresie wzrostu wydajności pracy w rolnictwie natury gospodarczo-technicznej związanych z wielkością istniejących gospodarstw rolnych. (Inną sytuację pod tym względem widzimy np. w Stanach Zjednoczonych, chociaż tam wydajność z ha bynajmniej nie jest wyższa, lecz niższa). Z drugiej strony, na różnicę tę poważnie wpływa szybko dokonujący się w ostatnich latach postęp techniczny w przemyśle zachodniemieckim.

Dodać przy tym należy, co jest również w rozpatrywanym przez nas zjawisku rzeczą niezwykle ważną, iż na obecnym stopniu rozwoju sił wytwórczych rolnictwo niejako z istoty swej techniki produkcji nie posiada takich warunków do podnoszenia wydajności pracy, jakie ma przemysł. Najlepszym przykładem może być tu automatyzacja przemysłowych procesów produkcyjnych.

Za ilustrację, przynajmniej w pewnym stopniu, istniejącego stosunku poziomów wydajności pracy w przemyśle i rolnictwie posłużyć może porównanie wynagrodzenia otrzymywanego przez najemnego robotnika przemysłowego i rolnego w NRF w ostatnich latach. Przytaczając powyższe dane zdajemy sobie oczywiście z tego sprawę, iż płaca, jako funkcja wydajności pracy, za-

leżna jest jednocześnie od wielu innych czynników, w tym również pozagospodarczych. Mimo to się wydaje, iż może ona stanowić podstawę do porównania stopnia wydajności pracy w obu interesujących nas dziedzinach, właśnie ze względu na poważne różnice występujące w wysokościach płacy, które nie dadzą się w żaden sposób wytłumaczyć wyłącznie czy też przede wszystkim przyczynami nie mającymi nic wspólnego z wydajnością pracy.

*Zarobki robotników przemysłowych w NRF*  
godzinowe (brutto) w pf.<sup>14</sup>

1948	1949	1950	1951	1952	1953	1954	1955
104,5	119,6	126,1	144,7	155,7	162,5	166,8	177,9

Zarobki robotników rolnych (godzinowe, *brutto*, w pf.) w 1953 roku (wrzesień) ukształtowały się na następującym poziomie: mężczyźni — 108,8, kobiety — 72,2. Z tego w naturze otrzymywali mężczyźni 12,6, kobiety 5,7<sup>15</sup>.

Jeżeli więc nawet założymy, że wszyscy robotnicy najemni zatrudnieni w rolnictwie otrzymywali wynagrodzenie na poziomie płac mężczyzn, to się okaże, że średni godzinowy zarobek robotnika rolnego wynosił tylko 67% wynagrodzenia robotnika przemysłowego. Uwzględnić jednak należy, iż w rolnictwie zachodniemieckim na 21 989 pracujących najemnie mężczyzn zatrudnionych było 10.738 kobiet (dane z września 1953 r.), co odpowiednio obniża wysokość przeciętnego zarobku robotnika rolnego<sup>16</sup>. Te istotne różnice, dotyczące poziomu wydajności pracy w tych dwu rozpatrywanych przez nas dziedzinach produkcji, nie pozostają oczywiście bez wpływu na wzajemny stosunek popytu i podaży najemnej siły roboczej w rolnictwie. Tak np. na dzień 30 września 1955 r. ilość zarejestrowanych bezrobotnych poszukujących pracy w rolnictwie (łącznie z ogrodnictwem i hodowlą bydła) wynosiła 15.127, co stanowi zaledwie 3,1% ogólnej liczby bezrobotnych (494.994)<sup>17</sup>. Ta znikoma w istocie rzeczy liczba bezrobotnych w rolnictwie nie oznacza bynajmniej, że popyt na siłę roboczą jest tam w pełni zaspokajany. Wielkie, kapitalistyczne gospodarstwa rolne w NRF walczą z bardzo poważnymi trudnościami na polu zaopatrzenia się w siłę roboczą. Jak doniosłe posiadają one znaczenie dla części tych gospodarstw (rozdziela się „grossbäuerliche Gesindbetriebe“, areał, który wynosi od 15—20 do 50 ha, i „Grossbetriebe“ — powyżej 50 ha), zwłaszcza mniejszych, świadczyć może zjawisko zmniejszania obszaru zajmowanego i uprawianego przez nie do rozmiarów pozwalających na uprawę ich siłami własnej rodziny<sup>18</sup>.

Nie może ulegać wątpliwości, iż takie zmiany dotyczące wielkości gospodarstwa następować mogą jedynie w związku z grożącą alternatywą całkowitej jego likwidacji. Zjawisko to w bardzo wymowny sposób ilustruje problem braku rąk do pracy na roli w Niemczech zachodnich.

<sup>14</sup> „Statistisches Jahrbuch für die Bundesrepublik“, 1956, s. 477.

<sup>15</sup> j. w., s. 492.

<sup>16</sup> j. w., s. 492.

<sup>17</sup> j. w., s. 120.

<sup>18</sup> H. Strisch i G. Weippert, Die Eingliederung der Landwirtschaft in die Marktwirtschaft, „Berichte über Landwirtschaft“, 3/1956, s. 336.



Rzeczą jest zrozumiałą, że duża część wielkich gospodarstw, przede wszystkim wielkokapitalistycznych (powyżej 50 ha), znaleźć może wyjście z trudnej sytuacji przez intensyfikację procesu produkcji rolnej, która często idzie w parze ze zwiększeniem zajmowanego przez nich obszaru, tak iż w rezultacie sytuacja gospodarza tej grupy właścicieli oczywiście się wzmacnia.

Pewne znaczenie posiada również okoliczność, iż praca na roli cieszy się na zachodzie Niemiec o wiele mniejszym autorytetem niż inne zajęcia, co sprawia, iż w pierwszym rzędzie robotnicy najemni traktują ją jako przejściowe źródło utrzymania, z którego korzystają do chwili znalezienia lepiej płatnej i bardziej atrakcyjnej pracy w innym zawodzie. Ta okoliczność, jak również i fakt, iż praca na roli jest na ogół uciążliwsza od innych zajęć produkcyjnych, jakkolwiek nie wpływają bynajmniej na sytuację rolnictwa tylko w Niemczech zachodnich, bo występują chyba w większości krajów, są czynnikami dodatkowo pogłębiającymi proces odwracania się od pracy na roli.

Stosunkowo niska wydajność pracy w rolnictwie stanowi przyczynę niekorzystnego kształtowania się dochodów tej gałęzi produkcji w porównaniu z przemysłem. Z tego względu głównie pojawia się silna tendencja odpływu siły roboczej do przemysłu i niepomyślnie kształtuje się sytuacja rolnictwa na rynku pracy. Można to uważać za pewną prawidłowość, występującą powszechnie w kapitalizmie, ale zaznaczającą się ze szczególną siłą w Niemczech zachodnich. Ze względu na jej charakter uzależniony od warunków techniczno-produkcyjnych sądzić należy, iż w najbliższej przynajmniej przyszłości sytuacja pod tym względem nie ulegnie większym zmianom. Na marginesie warto zanotować, iż proces ten oznacza przede wszystkim odpływ do przemysłu ludzi reprezentujących najbardziej wartościowe cechy siły roboczej, to znaczy pracowników młodych, silnych i zdolnych do zdobycia nowych kwalifikacji, a więc posiadających zalety zarówno fizyczne jak i w pewnym stopniu umysłowe. Tym samym pracowników tych pozbawione zostaje rolnictwo. W związku z obecną wysoką koniunkturą w przemyśle zachodnioniemieckim i dotkliwym brakiem rąk do pracy w niektórych specjalnościach najbardziej narażone na odpływ najlepszej siły roboczej jest rolnictwo.

Prowadzi to do tego, iż coraz wyraźniej daje się odczuwać w rolnictwie zachodnioniemieckim przeciążenie pracą osób w nim zajętych i pogorszenie jakości pracy wykonywanej, czego ostatecznym wynikiem jest już w tej chwili występująca dążność do przechodzenia na gospodarkę ekstensywną<sup>19</sup>.

Poruszając to zagadnienie zaznaczamy, iż w każdej gospodarce rynkowej działają, jak wiadomo, siły powodujące wyrównywanie się stopy zysku. Natrafiają one jednak na tak poważne przeszkody, że w rezultacie dają znać o sobie z o wiele większą siłą zjawiska i procesy omówione powyżej, które posiadają znamiona poważnej trwałości.

Dość istotnym czynnikiem, ale nie charakterystycznym wyłącznie dla Niemiec zachodnich, jest niewielka zdolność przystosowywania się rolnictwa do struktury popytu; w dużo większym stopniu posiada ją przemysł. Rolnictwo bowiem stanowi gałąź wytwórczości najbardziej zależną od naturalnych warunków produkcji niezależnych całkowicie albo w dużej mierze od człowieka, takich jak klimat i jakość gleby. Przemysł, rozporządzający współczesnymi

<sup>19</sup> j. w., s. 382.

środkami produkcji, posiada tę zdolność bez porównania w większym stopniu, szczególnie przemysł tak zdolny do szybkiego rozwoju i kształtowania struktury swej produkcji (m. in. pod kątem widzenia potrzeb eksportu), jaki istnieje w Niemczech zachodnich.

Na koniec wspomnieć należy o zaznaczającej się jeszcze do chwili obecnej dużej nierównomierności w podaży artykułów rolniczych, związanej z cyklicznym przebiegiem wegetacyjnych i produkcyjnych procesów w rolnictwie. Mimo iż rząd NRF czyni wiele wysiłków, aby zapobiec ujemnym skutkom, jakie pociąga za sobą gwałtowny wzrost podaży produktów rolnych na rynku w pewnych okresach roku, nie udało się dotychczas wyeliminować całkowicie tego zjawiska przynoszącego zmniejszenie dochodów rolnika. Wobec istniejącego obecnie stosunku towarowej produkcji rolniczej do przeznaczonej na własne spożycie jak 4:1, widać wyraźnie, jak bardzo zależny jest producent od wszelkich wahań cen na artykuły przez siebie wytwarzane<sup>20</sup>.

Stwierdzić więc należy, że wiele ujemnych zjawisk, występujących obecnie w rolnictwie zachodnioniemieckim, można by znaleźć również z pewnością w wielu innych krajach kapitalistycznych. Istota jednak problemu polega na tym, iż w kraju tym występują one mocniej niż gdzie indziej, właśnie, ze względu, jak już powiedziałem, na „zbyt szybkie i gwałtowne“ dla rolnictwa tempo rozwoju inwestycji i wzrost produkcji gałęzi wytwórczości pozarolniczych. Rolnictwo zachodnioniemieckie mimo kosztownej i wymagającej wiele wysiłków ze strony państwa opieki z wielkim tylko trudem wytrzymuje konkurencję pozostałych dziedzin produkcji. W ten więc sposób daje o sobie znać w nowej postaci nierównomierność rozwoju gospodarki kapitalistycznej.

Powstaje pytanie, jakimi głównie metodami i przy pomocy jakich środków zamierza się w NRF usunąć istniejące niedomagania rolnictwa, podnieść je do poziomu wysokiej koniunktury, jaką przeżywa gospodarka narodowa jako całość. Zadanie to, jak już wspomniałem, określono mianem „poprawy struktury rolnictwa“ (*Verbesserung der Agrarstruktur*). Wśród podanych już elementów tworzących w ujęciu rządowej komisji strukturę rolnictwa (wielkość gospodarstwa, położenie gruntu i zabudowań gospodarczych i wykorzystanie gleby) na plan pierwszy wysuwa się zagadnienie wielkości gospodarstw rolnych. Z wywodów cytowanego już autora wynika, iż w większości przypadków możliwe jest, szczególnie w rejonach, gdzie istnieją perspektywy znalezienia innych poza rolnictwem dochodów (rejony te stale rosną), powiększenie gospodarstw z niewystarczającym areałem ziemi bez uciekania się do środków przymusowych i bez zagrożenia bytu innych jednostek gospodarczych. Możliwości takie istnieją głównie dzięki poważnej ilości ziemi, której dotychczasowi właściciele już się wyrzekli albo gotowi są ją sprzedać ewentualnie wdzierżawić<sup>21</sup>. Autor wyraźnie stwierdza, iż rozwiązanie tego problemu jest koniecznym warunkiem powodzenia wszelkich innych środków zmierzających do poprawy dzisiejszego stanu rzeczy w rolnictwie<sup>22</sup>.

<sup>20</sup> Adolf Weber, *Agrarpolitik*, Berlin 1951, s. 340.

<sup>21</sup> Frhr. v. Babo, *Verbesserung der Agrarstruktur*, „*Berichte über Landwirtschaft*”, 3/1956, s. 418.

<sup>22</sup> j. w., s. 419.

Najbardziej wśród nich istotnym zadaniem, w ujęciu komisji, ma być dokonanie komasacji gruntów podzielonych na drobne parcele i tym samym utrudniającej poważnie racjonalną gospodarkę. Komisja wychodzi z założenia, że między innymi w tej dziedzinie ogrom pracy potrzebnej do przeprowadzenia obliczonej na wiele lat akcji musi być do pewnego stopnia podzielony między państwo i społeczną inicjatywę zainteresowanych w rezultatach tej akcji chłopów.

Komisja postuluje więc przede wszystkim stworzenie gospodarstw, których wielkość byłaby „optymalna“ z punktu widzenia minimum dochodów ich właścicieli przy racjonalnym ich zagospodarowaniu, a jednocześnie właściciel „przeznaczony“ ukształtowanego. Jednocześnie wyraźnie się stwierdza, iż brak sił roboczych utrudnia powiększanie gospodarstw rolnych:

„Jeśli znajdują się między nimi (gospodarstwami wielkimi — W. R.) takie, na których racjonalne gospodarowanie utrudnione jest ze względu na ilość uprawnej ziemi zajmowaną przez nich, to nic nie stoi na przeszkodzie, aby sam właściciel poprawił swą sytuację przez zmianę charakteru produkcji, podniesienie ilości robotników do potrzeb gospodarstwa lub też przez zmianę jego wielkości (zrzeczenie się ziemi, dzierżawę, podział)”<sup>23</sup>.

Rozwój więc kapitalizmu natrafia w rolnictwie Niemiec zachodnich na konkretne, dość poważne trudności, co rzecz jasna, nie oznacza jakiejś zasadniczej zmiany ogólnego kierunku rozwoju (raczej potwierdza to przede wszystkim sformułowane już uprzednio wnioski). O tym, że rozwój ten ma charakter zdecydowanie kapitalistyczny, świadczyć może okoliczność, iż w cytowanym poprzednio artykule, który obok zaleceń zawiera również analizę istniejącego stanu, nie wspomina się o żadnych formach gospodarczego współdziałania, które by mogły się przyczynić do częściowego przynajmniej usunięcia aktualnych trudności. Rolnictwo pod tym względem pozostaje nadal w NRF domeną „prywatnej inicjatywy“, czym różni się dość znacznie od pozostałych dziedzin gospodarczych, gdzie stopień ingerencji państwa jest bardzo istotny i daje podstawę do traktowania Niemiec zachodnich jako przykładu rozwiniętego „kapitalizmu państwowego“<sup>24</sup>. Zresztą również rolnictwo innych krajów kapitalistycznych dostarcza sporą ilość przykładów świadczących o tym, iż dokonują się tam procesy, które w pewnym sensie można by traktować jako stopniowe przechodzenie od prywatnej do społecznej działalności gospodarczej (Holandia, Dania, Włochy).

Niemniej jednak ważne są wnioski z powyższych uwag dotyczące żądań zwrotu Ziemi Zachodnich wysuwanych pod adresem Polski przez rewizjonistów w NRF, w tym również oficjalnie przez rząd boński. Z całego niezwykle bogatego kompleksu zagadnień związanych z tym problemem interesuje nas w tej chwili tylko jeden, mianowicie rolnictwo. Wydaje się, iż można, jeśli chodzi o tę stronę problemu, jakim są żądania rewizjonistyczne w NRF, stwierdzić, iż wręcz nieprawdopodobnym byłoby w obecnych warunkach zagospodarowanie przez niemiecką ludność rolniczą terenów użytkowanych rolniczo na naszych Ziemiach Zachodnich.

<sup>23</sup> j. w., s. 416.

<sup>24</sup> J. Zawadzki, „Życie Gospodarcze”, nr 11 z 17. 3. 1957: „Rola państwa w ekonomice współczesnego kapitalizmu”.

Można by zauważyć, że Polsce również nie jest obce zjawisko „Landflucht” i opuszczania ziem przedtem zagospodarowanych. Wydaje się jednak, że na taką uwagę dało już odpowiedź kilka ubiegłych miesięcy, kiedy usunięte zostały rażące błędy poprzednio stosowanej polityki rolnej. Konsekwencją zmian dokonanych w tej dziedzinie była natychmiastowa niemalże reakcja w postaci obejmowania porzuconej dawniej ziemi oraz w mniejszym co prawda stopniu powrót do rolnictwa z zawodów pozarolniczych.

Przyczyn, które pozwoliły na tak szybką (dokonaną oczywiście w ograniczonym jeszcze stopniu) poprawę „struktury” polskiego rolnictwa, szukać należy w odmiennym w porównaniu z NRF charakterem gospodarczym naszego kraju, mianowicie w dużo niższym poziomie osiągniętego uprzemysłowienia i, co za tym idzie, dużo mniejszych obecnie możliwościach znalezienia zajęcia poza rolnictwem. Polska znajduje się (i stan ten utrzyma się najprawdopodobniej przez długi jeszcze stosunkowo okres czasu) w tym stadium rozwoju, kiedy rolnictwo stanowi źródło utrzymania poważnej części ludności (1950 rok — 47,1%)<sup>25</sup>, podczas gdy w NRF sytuacja pod tym względem wygląda zupełnie odmiennie (1950 rok — 14,7%)<sup>26</sup>. Wydaje się też, iż niezależnie od tego pewien wpływ na wzmocnienie dążenia powrotu na ziemię wywarła w Polsce możliwość znalezienia obecnie w rolnictwie stosunkowo wyższych źródeł dochodu niż gdzie indziej. Na koniec należy dodać, iż rozpatrując powyższe zagańnienie i dokonując próby pewnych porównań pomijamy całkowicie problem stosunków społeczno-ustrojowych tak odmiennych w obu krajach.

To, że ziemia ludności polskiej jest i długo jeszcze będzie stosunkowo „bardziej potrzebna” niż Niemcom, stanowi konsekwencję całego jej dotychczasowego historycznego rozwoju, między innymi polityki zaborców świadomie wstrzymujących rozwój przemysłowy ziem polskich (w szczególności Wielkopolski). Wydaje się, że przy rozpatrywaniu tej tak doniosłej kwestii należy uwzględnić również ten moment.

<sup>25</sup> „Rocznik Statystyczny”, 1955 Warszawa, s. 39.

<sup>26</sup> „Statistisches Jahrbuch für die Bundesrepublik”, 1956, s. 111.